

## BUDOWALI BARYKADY ZE SWOICH SERC

*Warszawskie dzieci pójdziemy w bój,  
za każdy kamień twój, stolico,  
damy krew!*

Poszły w bój warszawskie dzieci, rzucone jak kamienie na szaniec, i oddały swe młode życia za Polskę. Przez lata próbowano nam wmawiać, że była to śmierć niepotrzebna, bezsensowna... Jednak im więcej czasu mijają od tamtych tragicznych wydarzeń, tym bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że śmierć tysięcy

1 sierpnia jest tym dniem, kiedy oczy Polaków zwrócone są na Warszawę. I słusznie, bo to właśnie tam przed 75-laty wybuchły powstańcze walki, które pokazały światu, że jeszcze Polska nie zginęła. O godz. 17.00 - godzinie „W”, w ca-



- 75 lat temu dla większości powstańców warszawskich rozpoczęła się najszcześniejsza chwila od wybuchu wojny. Po raz pierwszy w zniewolonej stolicy załopotaly biało-czerwone sztandary. Znow poczuli się wolni - mówił dh Michał Szmaj. - Oni myśleli o nas, myśleli o jutrze, my nie zapominajmy o wczoraj.

Delegacje harcerek: ZHR i ZHP, złożyły przed pomnikiem wiązanki kwiatów, zapłonęły znicze...

- Oni budowali barykady ze swoich serc. Na nich wywalczyli dla nas suwerenność - mówił dh Stanisław Stawski. - Oby nasze serca zawsze płonęły miłością do Polski.

Druh komendant przypomniał też, jak w 1974 r. w Warszawie miał zaszczyt brać udział w rocznicowym apelu obok dowódcy batalionu „Zośka” i autora „Kamieni na szaniec” Aleksandra Kamińskiego.

W braterskim kręgu, przy harcerskiej i powstańczej piosence dociegnął końca ten rocznicowy apel. Szkoda, że poza rocznicami, również tymi starszymi, tak niewiele zechciało przyjść pod „Lilijkę” i wspomnieć powstańców, a przecież są wśród nich także synowie i córki ostrzeszowskiej ziemi.

K. Juszczyk



powstańców miała sens. To dzięki nim dziś z dumą możemy mówić o warszawiakach, o Polakach, a w czasach, w których występuje coraz bardziej widoczny deficyt honoru i miłości - mamy kogo stawiać za wzór.

W tym kraju zawyły syreny, a niektórzy przechodnie i kierowcy zatrzymywali się, by chwilą zadumy uczcić pamięć bohatera. Syreny rozległy się również na ziemi ostrzeszowskiej. U nas też pamiętano o Powstaniu Warszawskim, choć zorganizowane z tej okazji

uroczystości miały skromny charakter. Przygotowali je harcerze ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Na krótko przed 17.00 na placu przed „Lilijką” zgromadziło się kilkadziesiąt harcerek i harcerzy.

„Wszystko, co nasze, Polsce oddamy” - rozległ się harcerski hymn.

## Na Bałczynę... po schodach



Plac pod parking już gotowy.

Bałczyna - najwyższy szczyt Ostrzeszowa (276 m n.p.m.). Człowiek młody i sprawny nie powinien mieć problemu, by się tam wdrapać, ale dlaczego widoki rozpościerające się z Bałczyny miałyby cieszyć tylko tych, którzy bez trudu „skaczą” po górach? Już jesienią to się zmieni - na ostrzeszowski szczyt będzie można wejść... po schodach, co wydaje się ciekawą propozycją również dla mniej sprawnych turystów. Kilka dni temu otwarto koperty z przetargowymi ofertami - trwa procedura wyłaniania wykonawcy prac związanych z modernizacją najbliższego otoczenia wzniesienia.

W ramach tych robót zostanie utwardzony zjazd z ul. Kąpielowej, aż do polany znajdującej się przed samą górą. Tam powstanie mały parking, zresztą w tym miejscu dziś również zatrzymują się samochody. Będzie on wyłożony ekokostką, przepuszczającą wodę, poza tym chodzi o jak najmniejszą ingerencję w naturę. Na wprost od wjazdu zostanie zrobione

wspomniane wcześniej wejście na górę. Metalowe stopnie będą zakotwiczone w warstwę twardziela, stanowiącą podłoże. Po jednej stronie schodów zamontowana zostanie poręcz.

Na lewo od szczytu skręcać będzie ścieżka rowerowa - wysypana twardzielną, z obu boków zabezpieczona płytkami, przez co nawet przy intensywnych opadach kamień nie zostanie wymyty i nie spłynie. Ścieżka prowadzić będzie do oddalonego o ok. 150 m lasu, a tam połączy się z dróżką, która łagodnym podejściem wiedzie na Bałczynę. Można założyć, że ścieżka rowerowa skończy bieg w pobliżu znajdującego się na

szczytce pomnika poświęconego żołnierzom Września. Zatem również

## CO Z BUDYNKAMI PO „TRÓJCE”?

Rozpoczął się sierpień, a to zwykle czas, kiedy zaglądamy do szkół, patrzymy, co w trakcie wakacji w nich zmieniono, wyremontowano, zbudowano... Zanim jednak będziemy o tym pisać, chcemy trochę miejsca poświęcić placówce, która już nie istnieje - Szkole Podstawowej nr 3, a właściwie budynkom, które po niej zostały. Choć plany ich wykorzystania - mniej lub bardziej konkretne - snuto jeszcze przed jej zamknięciem, jednak przez rok nie się w tym względzie nie zadziało. By jednak upewnić się, czy jakieś decyzje dotyczące budynków przy Zamkowej i Norweskiej zapadły, zapytałem o to burmistrza Patryka Jędrowiaka.

- Budynek przy ul. Norweskiej nie spełnia żadnych p.p.oż. i w bliższej lub dalszej przyszłości będzie rozebrany - odpowiada burmistrz. - Co do gruntu - nie chciałbym go sprzedawać, lecz przeznaczyć do użytku publicznego.

Na boisku tej szkoły, co widać także na zdjęciu, są zamontowane urządzenia do ćwiczeń i zabawy. Wiadomo, że z każdym rokiem i miesiącem stają się one coraz mniej zdadne do użytku, może jednak choć część z nich da się uratować. Burmistrz nie wyklucza takiej opcji, ale na razie nie zdecydowano, co w tym miejscu powstanie.

Póki co, większe zainteresowanie towarzyszy budynkowi głównemu dawniej „Trójki” - przy ul. Zamkowej. Jest tutaj kilkanaście sal lekcyjnych, które jeszcze przed rokiem służyły uczniom. Nic więc dziwnego, że wiele instytucji i stowarzyszeń chciałoby znaleźć tu dla siebie lokum. Apetyty zostały rozbudzone, bo jeszcze przed likwidacją szkoły mówiono o rozdysponowaniu sal, często też podając nazwy konkretnych stowarzyszeń. Istniały również plany przeznaczenia niektórych pomieszczeń na ekspozycje muzealne. Dziś to wydaje się mało prawdopodobne, nie ulega też wątpliwości, że dla wszystkich, mających apetyt na nowe lokum, miejsc nie starczy. Tym bardziej że zapadły inne decyzje...

- Na dniach zostanie tam przeniesiony Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa, który teraz mieści się w Urzędzie Miasta i Gminy - informuje P. Jędrowiak. - Zrobimy tam też miejsce dla naszych organizacji pozarządowych - zostałyby one usytuowane na parterze. Są tam cztery duże sale. Prowadzimy jeszcze rozmowę

z jedną instytucją oświatową, która dzierżawiłaby całe pierwsze piętro. Na razie nie chciałbym mówić, o jaką instytucję chodzi. Budynek ma zachować charakter publiczny, dlatego ma to być instytucja publiczna. Jest jeszcze do zagospodarowania drugie piętro, lecz póki nie wyjaśnimy się sytuacji na pierwszym, nie będziemy podejmować decyzji.

Inwestycja ma zostać zakończona jeszcze jesienią br., jej koszt szacuje się na ok. 200 tys. zł, z czego 50 tys. to środki, które miasto dostanie z urzędu marszałkowskiego.

K. Juszczyk



Z wypowiedzi burmistrza wynika, że o budynku po SP nr 3 jednak nie zapomniano - jest jedna konkretna decyzja (inspektorat ochrony roślin), są prowadzone rozmowy, odbywają się przymiarki do różnych wariantów... Pozostaje więc czekać. Oby tylko to czekanie nie przerodziło się w „niekończącą się opowieść”, bo przecież szkoda, aby zabytkowy, historyczny budynek stał pusty i niszczał.

K. Juszczyk



Tędy schody poprowadzą na szczyt.